Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 51

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Albina B.
Piątek: Symplicjusza †

CHOJNICE, piątek, dnia 2. marca 1928 r.

Słońca wschód 6.49 zachód 17.37.
Księżyca wschód 12.24 zach. 2.42.

W przededniu wyborów.

Dzielą nas tylko 3 dni od dnia wyborów od Sejmu, a 10 dni do Senatu. W okresie końcowym najgorętszą jest zawsze walka wyborcza. W ostatnich dniach już nie czas jest na formułowanie programów, rzucanie nowych haseł. Komitet Katolicko-Narodowy od początku kampanji wyborczej wysunął jasno swój program, spełnił w tym względzie swoje zadanie. Ci wszyscy, którzy programu nie mają, nie znajdą go w ostatniej chwili. Mogą nasi przeciwnicy rzucać coraz to nowe demagogiczne argumenty, ale uderzać będą w pustkę, opinja publiczna jest już dostatecznie zorjentowana.

Trudno jest w tej chwili mówić o tem, jakie będą wyniki wyborów. Jedno jednak jest rzeczą pewną. Oto zawiodą próby terroru, próby nacisku, płynącego z którejkolwiek strony, społeczeństwo polskie, wierne wskazówce Listu Biskupów polskich, nie da się zastraszyć. Również chybią wszelkie wezwania, skierowane do bezpośrednich, materjalnych interesów grup czy jednostek. Naród polski w ogromnej swej większości wie o tem, że dobrobyt swego musi szukać przez dobrobyt i potęgę państwa, a przedewszystkiem nie zapomina o wielkich zagadnieniach moralnych, politycznych i narodowych, o których rozstrzygnie wynik wyborów do ciał parlamentarnych.

Przeciwnicy nasi przystąpili do wyborów pod hasłem rozbicia obozu narodowego. Wydano na nas wyrok śmierci. Co kilka dni ogłaszano społeczeństwu, że ten obóz już zamiera, dzwoniono wciąż na jego pogrzeb. Nie było narzędzia, którego by nie użyto w walce z nami. Widocznie dla tych ludzi cel uświęcał środki. Nawet autorytet władz państwowych rzucono do walki wyborczej. Znalazły się ogromne pieniądze, któremi rzuca się na prawo i lewo. Ale już też coraz mniej słychać o naszym pogrzebie. Ci, którzy nas atakowali, muszą się bronić — albo też strzelają z zaułka. Kto bierze czynny udział w pracy wyborczej, ten wie, że obecne wybory raczej pobudziły do życia nawet tych ludzi w obozie narodowym, którzy w ostatnich czasach ulegli odrętwieniu Nastrój opinji publicznej zwrócił się zdecydowanie na naszą stronę. Trudno dziś przesądzać, w jakim stopniu to jest naszą zasługą, a w jakim reakcja przeciw metodom walki do nas stosowanym; w każdym razie przeciwnicy nie zdołali nas rozbić, ani nas zdezorganizować. Jesteśmy bardziej zwarci i jednolici, niż byliśmy dawniej, mamy przedewszystkiem poczucie, że walczymy o wielkie wartości moralne i narodowe i z tego poczucia czerpiemy swoją siłę.

Znajdujemy się w przededniu bitwy wyborczej. Pomyślny jej wynik zawisł od tego, czy zdołamy do głosowania w dniach 4 i 11 marca doprowadzić wszystkie rozporządzalne siły, czy zdołamy przezwyciężyć resztki bierności i apatji, którą usiłowano zaszczepić naszemu społeczeństwu. Pod adresem obozu narodowego robiło się ten zarzut, że jakkolwiek ten obóz jest liczny, to jednak odznacza się pewną ospałością w swoich ruchach i dlatego też pozwalał się nieraz wyprzedzić lewicy. Mniejsza o to, czy ten zarzut jest słuszny, o ile chodzi o przeszłość. W tej chwili chodzi o to, by mu zaprzeczyć przy najbliższych wyborach. Jest obowiązkiem nas wszystkich, którzy wyznajemy program katolicko-narodowy, przez te ostatnie dni wytężyć wszelkie siły, by doprowadzić do zwycięstwa.

Nikomu, kto wyznaje nasze przekonania, nie wolno być biernym. Nie wystarcza oddać głos samemu. Jest obowiązkiem każdego z nas, innych do głosowania za naszą listą pociągnąć. Nie wstydźmy się tego, że jesteśmy agitatorami wyborczymi. Walczymy za dobrą sprawę, walczymy o prawo, o charakter narodowy państwa, o jego siłę, o wychowanie religijne przyszłych pokoleń. Niejeden z nas walcząc, naraża swoje własne interesy. Ale niema zwycięstwa bez ofiar. Szczycimy się tem, że pośród nas niema ludzi, którzy rządzą się myślą o własnej karjerze, którzy wybory traktują jako interes handlowy.

I właśnie dlatego, że przy obecnych wyborach chce się skrępować swobodę przekonań politycznych, że z pełnouprawnionych obywateli chce się zrobić bezwolne manekiny, właśnie dlatego musimy prowadzić walkę tembardziej wytrwałą i energiczną. Nie wolno jest zaniedbać ani jednej chwili, pominąć ani jednej sposobności. Wszyscy musimy w tych ostatnich dniach stanąć do ofiarnej pracy, bo tylko wtedy będziemy mieli spokojne sumienie. R. RYBARSKI.

Nota litewska do Polski przybyła do Rygi.

Wiezie ją do Warszawy p. Edward Raczyński.

RYGA. W poniedziałek rano przybył z Kowna do Rygi specjalny kurjer rządu litewskiego, przywożąc notę litewską z odpowiedzią na ostatnią notę polską. O godzinie 12 w południe nota litewska była doręczona poselstwu polskiemu.

RYGA. Notę litewską, doręczoną dziś poselstwu polskiemu w Rydze, przywiezie do Warszawy p. Edward Raczyński, zastępca naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z., który wespół z prof. Makowskim reprezentował Polskę na uroczystościach 10-lecia niepodległości Estonji. P. Raczyński opuszcza Rygę we wtorek rano i w środę rano przybędzie do Warszawy.

Przed marcową sesją Rady Ligi.

POLSKA—LITWA.

Słuszne obawy prasy litewskiej.

GDAŃSK. Donoszą z Kowna, że pisma opozycyjne okazują z powodu odpowiedzi litewskiej bardzo silne zaniepokojenie. „Lietuvos Zinios" obawia się, iż wskutek odpowiedzi litewskiej atmosfera w Genewie znacznie się pogorszy i przypuszcza, że Polakom uda się przeforsować dla siebie wolną rękę w stosunku do Litwy.

Pożyczka dla m. Warszawy.

Dziesięć miljonów dolarów na inwestycje.

W dniu 27 b. m. p. minister skarbu Gabrjel Czechowicz odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami zarządu m. Warszawy i pełnomocnikami konsorcjów bankierskich, jako to: „Stone", Co „Webster and Blodget", „The first National Corporation of New-York" i „The first National Bank of Boston".

Jak się dowiadujemy, konferencje te stoją w ścisłym związku ze sfinalizowaniem pożyczki amerykańskiej dla m. Warszawy na cele inwestycyjne w kwocie 10 milj. dolarów.

Obniżenie opłaty za paszporty zagraniczne.

Cena normalna — 250 złotych.

W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Rozporządzenie to, będąc pierwszym krokiem ku rewizji sprawy opłat paszportowych, wprowadza obniżenie opłat na niektóre kategorje paszportów zagranicznych oraz przedłuża terminy ważności ulgowych paszportów zagranicznych na wielokrotne wyjazdy w sprawach handlowych. W myśl nowego rozporządzenia opłata za paszporty zagraniczne normalne wynosić będzie 250 zł, za zezwolenie na ponowny wyjazd 250 zł, za paszport normalny wielokrotny 750 zł. Wreszcie za paszporty ulgowe wielokrotne na wyjazd w celach handlowych z terminem ważności na 1 rok — 200 zł. Opłaty za inne kategorje paszportów ulgowych pozostają bez zmiany.

Niebezpieczni podżegacze na granicy polsko-niemieckiej.

BERLIN. Niemiecko-narodowy kongres gospodarczy, który obradował przez trzy ostatnie dni w Słupcu na niemieckiem Pomorzu, stał pod hasłem ochrony prowincji wschodnich Rzeszy przed „planami Polski, która wyciąga rękę po Prusy Wschodnie i Gdańsk". Wszystkie mowy rolły się od podobnych insynuacji. Podkreślono, że jednolity front narodowy kresowców może stanowić wał ochronny dla powstrzymania tych prowincji od „zalewu słowiańszczyzny". Polska armja nad Wisłą znaczy to samo, co francuska nad Renem — oświadcza p. Spohr. „Polityc", zwolennicy porozumienia z Polską, są niebezpiecznymi sojusznikami nieprzyjaciela". Inny mówca, prezydent Ziehm z Gdańska, wskazał na niemożliwość korytarza gdańskiego, domagając się wyzwolenia Gdańska z pod polskiego nacisku gospodarczego. Poseł Baecker mówił o tem, że prowincje wschodnie Niemiec znajdują się w ciągłej nowej wojnie z nieprzyjacielem, który pracuje zatrutą bronią za pomocą swej kultury i dumpingowych cen. Nie można więc z tym nieprzyjacielem zawierać traktatu handlowego. Polska atak skierowała szerokim frontem przeciwko wybrzeżom Pomorza. „Chcemy być takimi Niemcami, jak nasi praojcowie, raczej śmierć, niż ustąpienie przed Słowianami", kończy p. Baecker swe wywody.

Odezwa do powstańców i wojaków.

Powstańcy i Wojacy! Dziewięć lat minęło od chwili, kiedy zwartym szeregiem, karni i świadomi swego obowiązku względem Wiary i Ojczyzny, walczyliście z bronią w ręku o wolność Ojczyzny.

Złotemi literami zapisano w historji Polski czyny Wasze z roku 1919—1920, kiedy upojeni miłością Ojczyzny, stanęliście w obronie niepodległej Polski, okupionej krwią najlepszych synów.

Były to walki orężne, walki, które dały i zachowały nam Polskę.

Nie na walkach orężnych jednak kończy się rola dobrego Polaka i patrjoty.

Prawdziwy Polak winien bezustannie troszczyć się o rozwój swej Ojczyzny i kierować jej losami, tj. przyczyniać się do pomyślnego rozwiązania najistotniejszych zagadnień ogólno-państwowych.

Takiem zagadnieniem państwowem są zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu.

Wybory te bowiem mają wykazać siłę liczebną, oraz siłę moralną społeczeństwa polskiego wobec żywiołów nam obcych i wrogich i mają wreszcie zadokumentować charakter polski odwiecznych naszych ziem.

Wybory te mają szczególne znaczenie dla Pomorza, które ciągle jest narażone na zachcianki odwetowe naszych wrogów.

Społeczeństwo tutejsze winno wobec tego stanąć do urny wyborczej jak jeden mąż, a tem samem wykazać swoje przywiązanie do swej ukochanej ziemi pomorskiej.

Przedewszystkiem Wam Powstańcom i Wojakom, którzy tworzycie tę gwardję narodową na zachodnich rubieżach Polski, przypada w udziale zdać egzamin z swej dojrzałości obywatelskiej i być tym pomostem, który w dniu 4 marca i w dniu 11 marca br., tj. w dniu wyborów do Sejmu i Senatu, złączy wszystkie warstwy społeczeństwa w jedną nierozerwalną całość, skierowaną przeciwko naszym odwiecznym wrogom.

Waszym więc obowiązkiem jest:

a) stanąć bez wyjątku do urny wyborczej;

b) uświadomić opieszałych o ważności chwili, a tem samem nakłonić ich do głosowania;

c) ułatwić ułomnym oddanie głosu przez dostarczanie im podwód itp.

Nie wolno żadnemu Polakowi uchylić się od głosowania.

Jesteśmy Związkiem ściśle apolitycznym i dlatego nie wywieramy wpływu co do głosowania na tę czy inną listę polską, jednakże ożywieni troską o byt Państwa mamy prawo i obowiązek zwrócić Wam uwagę na zgubne skutki obecnego rozbicia społeczeństwa na drobne partje i partyjki, stworzone przez jednostki dla interesów osobistych i wymagać wobec tego, by każdy z Was głos swój oddał na taką listę polską, która zastępuje wszechstronnie interesy Państwa i która tem samem daje rękojmię polskiego zwycięstwa wyborczego.

Stańcie więc wszyscy, jak jeden mąż do urny wyborczej i nie dopuśćcie do tego, by w Waszej wiosce względnie miasteczku był choć jeden polak, któryby swego obowiązku w dniu wyborów nie spełnił i przez to przyczynił się do rozbicia czy też osłabienia naszego jednolitego frontu antyniemieckiego.

Jeżeli każdy z Was należycie oceni swoje posłannictwo, tj. kierować się będzie jedynie troską o dobro Polski, a nie prywatą, to z tej walki wyborczej, którą nam życie narzuca, wyjdziemy zwycięsko tak, jak ongiś z walki orężnej o niepodległość Polski.

WOLNOŚĆ !

(—) G. Bernaczek, kpt. rez., komendant Związku i prezes okręgu bydgoskiego. (—) Józef Goga, kpt. rez., p. o. prezes Związku i prezes okręgu grudziądzkiego. (—) Dr. Wojciech Jacobson, mjr. rez., prezes okręgu toruńskiego. (—) Łucjan Prądzyński, prezes okręgu starogardzkiego. (—) Dr. Siudowski, ppłk. rez., prezes okręgu brodnickiego. (—) Stanisław Żurkowski, por. rez., prezes okręgu inowrocławskiego. (—) Medard Komar, prez. okręgu kaszubskiego.

Babel partyjny.

Co nas najbardziej uderza w oczy? Uderza to, że niema lekarstwa na dzisiejsze zdemoralizowanie i rozproszkowanie narodu, gdyż widzimy, że co raz to powstają nowe partje, które udają, że usiłują zapobiedz nowemu rozbiciu i skupić koło siebie największą liczbę zwolenników. Jednak te nowe partje ulegają rozterce i wytwarzają się znów nowe partje, których już liczymy na dziesiątki.

Przychodzimy więc do przekonania, że tak dalej być nie może, bo wszystkie te partje są z góry skazane na rozkład wewnętrzny. Natomiast obóz narodowy ma w swej naturze zadatek jednolitości i niespożytej siły, utwierdźmy się na nowo w tej świadomości, że prawdziwem oparciem dla narodu polskiego nie musi być „Babel" różnorodnych rozpadających się partji, ale Polska zbudowana na granitowej opoce myśli narodowej, pod wiekowym sztandarem biało czerwonym, na którym wyryte hasło „Bóg i Ojczyzna". O taką Polskę przy wyborach pójdzie w bój nasz chłop i my robotnicy, bój ten będzie święty i nieubłagany, aż do zwycięstwa. Jednak potrzeba nam sił nej potęgi idei narodowej, która jedna może poskromić rozszalałe partyjnictwo i stworzyć rzeczywistą i jednolitą jedność narodu.

Chwila nadeszła ważna i doniosła, musimy stanąć twardo na wyżynie swych zadań i powiedzieć: tu Polska, a nie „Babel": tu jeden naród i jeden jego wyraz, a nie pomieszanie języków! Tu jedna budowla majestatyczna i wspaniała, a nie kupy gruzów i rumowisk, na których klecą coraz to nowe budy partji i partyjek.

Stajemy więc dziś do boju, nie w obronie już granic tej Ojczyzny, ale w obronie ducha narodu, w obronie swych praw obywatelskich, w obronie praworządności państwa i uciemiężonych!

Musimy się wyzwolić już nie z zaborczych kajdan najeźdźców, ale z kajdan chciwości, partyjnictwa, nieuczciwości, kłamstwa i niezgody, niedowiarstwa, sekciarstwa i czego jeszcze nie widzimy?

Nie ulękniemy się broni wroga, jaką jest groźba, pieniądz i mamona, ale z duszą zapatrzoną w lepszą przyszłość, odniesiemy zwycięstwo odrodzenia Narodu i sprawiedliwości, głosując ławą na listę Katolicko Narodową Nr. 24!

Jan Kowalski
robotnik kopalni Gal. w Bolesławiu.
Bolesław, dnia 26. I 28 r.

SPRAWY POLSKIE.

Sanacja robi szopki w kinach.

Warszawa. Ostatni tydzień przedwyborczy w stolicy rozpoczął się pod znakiem intensywnej agitacji. Agitację przeniesiono nawet do kin. Uruchomiono tam nawet w dniu dzisiejszym szopkę polityczną, demonstrowaną przez artystów kin. Szopka ta zalnicjowana jest w wszystkich salach kinowych przedmieścia.

Wyjazd posła niemieckiego.

Poseł niemiecki przy rządzie polskim, p. Rauschar, wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Berlina.

Znowu dywersanci.

Łuck. Silna banda dywersyjna kierowana przez Woźniuka i Szapowałowa dokonała napadu w gminie Krupiów na leśnictwo. Po ograbieniu leśnictwa banda wycofała się w kierunku granicy.

Omal nie katastrofa.

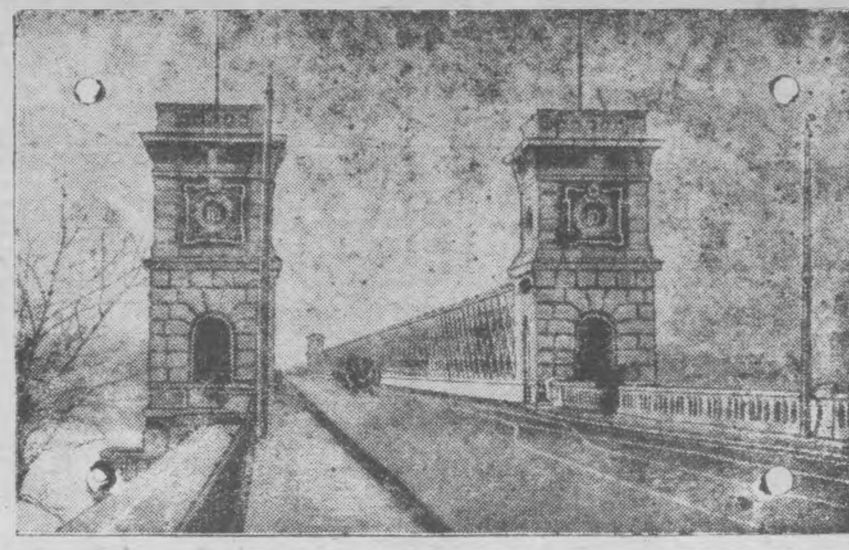
Zamość. W czasie przewożenia przez tor kolejowy w pobliżu stacji Gorecko-Zwierzyniec, spadł z fury pień sosny w momencie, w którym nadjeżdżał pociąg osobowy. Pociąg zdołano w ostatniej chwili zahamować.

Zjazd emigracji polskiej w Belgji.

Przed kilku dniami odbył się w Brukseli zjazd prezesów 33 stowarzyszeń polskich, reprezentujących około 12 tys. robotników, a więc prawie całą emigrację w Belgji. W związku z tem poseł Rzplitej p. T. Filipowicz odbył dłuższą konferencję z delegatami zjazdu, którzy przedstawili mu potrzeby emigracji. Zjazd zakończony został okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Rządu Polskiego.

Zderzenie parowca polskiego z statkiem duńskim.

Gdańsk. W niedzielę po południu, zderzyły się w porcie tutejszym dwa parowce, mianowicie parowiec „Warta", żeglugi polskiej, wpływający do portu gdańskiego, oraz parowiec duński „Niels Ebbesen". Parowiec „Warta" wjeżdżał do portu gdańskiego z pilotem gdańskim na pokładzie, prowadzony przez dwa holowniki. Zderzenie nastąpiło na zakręcie w kanale portowym. Komendant statku duńskiego, mimo kilkakrotnych ostrzegawczych sygnałów, nie zatrzymał swego statku, wskutek czego doszło do zderzenia. Parowiec „Niels Ebbesen" został tak dalece uszkodzony, że musiał wrócić do portu i wyładować z powrotem zarówno pasażerów, jak i ładunek. Parowiec „Warta" zaś został odholowany na miejsce swego postoju. Zaznaczyć należy, że parowiec duński nie posiadał na pokładzie pilota.



Most samobójców.

Most państwowy w Wiedniu cieszy się smutną sławą. Statystyka policyjna wykazała, że liczba samobójców, którzy skoczyli z tego mostu do Dunaju dosięgła już tysiąca. Dyrekcja policji zamierza z obu stron mostu urządzić elektryczne poręcze, których każdy kandydat na samobójswo musi sie dotknąć, nim zdoła skoczyć do wody. Prąd elektryczny niezbyt silny odrzuci od poręczy każdego, ktoby chciał wziąć rozbrat z życiem.

Stalin ustępuje?

MOSKWA. W moskiewskich kołach politycznych komentuje się usilnie fakt nieobecności Stalina na wielkiej rewji garnizonu moskiewskiego, urządzonej z powodu dziesięcioletniego jubileuszu czerwonej armji. W fakcie tym upatrują zmierzch Stalina i zwycięstwo bloku Kalinin—Rykow. Opowiadają, między innemi, że Stalin w ostatnich czasach skarżył się coraz częściej na zły stan zdrowia i wyraził chęć przeniesienia się na Kaukaz.

ZAGRANICA.

Protest komunistów czechosłowackich.

Praga. „Rude pravo", centralny organ komunistycznej partji Czechosłowacji ogłasza protest przeciwko procesowi białoruskiej „Hromady" w Polsce podpisany przez następujące organizacje lewicowe w Polsce: Niezawisłą Partję chłopską, ukraiński Selbor, Polską lewicę socjalistyczną, niezależną socjalistyczną Partję pracy, Żydowską soc.-dem. Partję robotniczą, lewicę Poalesjonu, Wolno myślicieli polskich oraz komunistyczną Partję Polski.

Pożyczka rumuńska.

Wiedeń. Wiadomość, jakoby udało się Rumunji już zaciągnąć pożyczkę, ze strony urzędowej nie została potwierdzona. Dziennik „Adverul" otrzymał jednak dziś informacje, według których pogłoski dotyczące pożyczki nie są bezzasadne. Dziennik ten donosi dalej, że minister rumuński Titulescu, nie ograniczył się w Paryżu do akcji czysto politycznej, lecz udało mu się uzyskać urzędową pomoc Francji w sprawie pożyczki. Pomocy tej Francja udzieli ła chętnie.

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

9)

— Gdyby? — zapytał kapitan, ruszając głową.

— Gdyby w zapale waszym ku postępowi nie byliście się zatrzymali w drodze.

— Czyż pozostaje jeszcze coś lepszego do zrobienia?

— Osądź sam. Uznajesz, że ruchomy dom jest o wiele doskonalszy jak wagony, nawet wagony salonowe, nawet jak wozy sypialne. I nawet jest kapitanie wtedy, jeśli się ma czas do stracenia, jeżeli się jedzie dla swoich przyjemności, a nie dla interesów. Zdaje mi się, że wszyscy się zgadzamy na tym punkcie.

— Wszyscy! — odparłem.

A pułkownik Munro skłonił potwierdzająco głową

— Więc zgoda, — zawołał Banks, — dobrze. Lecz idźmy dalej. Udajesz się do fabrykanta powozów, który zarazem jest i architektą, a on zbuduje ci ruchomy dom. Otóż i jest, dobrze zbudowany, dobrze obmyślany, odpowiadający wymaganiom człowieka lubiącego komfort. Nie jest on ani za wąski, to też nie przewróci się łatwo, ani za szeroki, więc może przejeżdżać wszystkiemi ulicami, dobrze umieszczony na resorach, żeby lekko nosił. Słowem doskonały! Przypuśćmy, że zbudowano go dla naszego przyjaciela pułkownika, i ten ofiarował nam w nim miejsca. Jedziemy zwiedzać naprzykład okolice północne Indji, jak ślimaki, ale ślimaki takie, które nie są niewolnicze przykute do swej skorupy. Wszystko już gotowe. O niczem nie zapomniano, ani nawet o kuchni i kucharzu, co tak drogie jest sercu kapitana. Nadszedł dzień odjazdu, już wsiadają! All right! ale któż ciągnąć będzie ten ruchomy dom, mój przyjacielu?

— Kto? — zawołał kapitan Hod, — to muły, osły, konie, woły!

— Chyba tuzinami zaprzęgaćby potrzeba, — rzekł Banks.

— No to słonie, — odparł kapitan Hod, — słonie. Otóż to będzie wspaniałe i pyszne. Dom ciągniony zaprzęgiem słoni, dobrze wyćwiczonych, wspaniałej postawy, galopujących jak najpiękniejsze rumaki w świecie!

— Byłoby to przepyszne kapitanie!

— Uprząż jak dla królów Indyjskich, mój inżynierze.

— Tak, ale...

— Ale... Cóż, czy jeszcze jest jakie ale! — zawołał kapitan Hod.

— Nawet wielkie ale!

— Ach, ci inżynierowie! oni tylko są dobrzy na to, żeby wszędzie znachodzić trudności.

— I ażeby je pokonywać, jeśli są do pokonania, — odparł Banks.

— A więc pokonajże je.

— Właśnie pokonywam je i oto w jaki sposób. Mój kochany Munro, wszystkie te motory, o których mówił kapitan, ruszają się, ciągną, wloką, ale się i męczą. Bywa to uporne, narowi się, a szczególnie potrzebuje pożywienia. Otóż niechno zabraknie paszy, bo nie można wiec za sobą pięćset akrów łąk, a zaprzęg ustaje, wysila się, upada, ginie z głodu, a ruchomy dom przestaje się ruszać i stoi tak nieruchomo jak to bungalow, w którem właśnie rozprawiamy. Wynika więc z tego, że dom taki wtedy dopiero byłby praktycznym, gdyby był domem parowym.

— Któryby posuwał się po szynach, — wykrzyknął kapitan, ruszając ramionami, — kłaniam się uniżenie.

— Nie po szynach, ale po gościńcach, — odpowiedział — a to za pomocą udoskonalonej drożnej lokomotywy...

— Brawo! — wykrzyknął kapitan, — brawo! Skoro tylko ten twój dom parowy nie będzie toczyć się po szynach i będzie mógł kierować się wedle własnej fantazji, nie trzymając się niewolniczo szyn, przyklasnę mu z całej duszy.

— Ale, — zauważyłem, — jeżeli muły, osły, konie, woły, słonie jedzą toż i maszyna je także, i jeżeliby jej zabrakło paliwa, to i ona stanie w drodze.

— Koń parowy, — odparł Banks rozporządza siłą trzech do czterech koni naturalnych, a siła ta może być jeszcze powiększona. Koń parowy nie ulega ani zmęczeniu, ani chorobie. W każdej porze, w różnych strefach, czy to słońce, czy deszcz, czy śniegi, on zawsze biegnie niezmordowanie, nie nużąc się nigdy. Nie boi się nawet napadu dzikich zwierząt, ani ukąszenia gadu, ani ukłucia bąków lub innych jadowitych owadów. Nie potrzebuje on ani dodania ostrogi, ani bicza woźnicy i snu mu nie potrzeba. Koń parowy zrobiony ręką człowieka, doskonalszy jest od wszelkich stworzeń, które Opatrzność dała na usługi człowiekowi; trochę oliwy lub tłuszczu, nieco węgla lub drzewa, oto czem się żywi. Zresztą wiecie sami przyjaciele, że na półwyspie indyjskiem nie brakuje drzew, a drzewo należy do każdego, kto je sobie bierze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obchód 10-lecia armji czerwonej w Rosji.

Nadeszły do Warszawy pisma sowieckie poświęcone obchodowi 10-lecia istnienia armji czerwonej. Pisma te zawierają na pierwszem miejscu oświadczenia powitalne pp. Stalina i Rykowa oraz rozkaz powitalny C. K. W. sowietów Z. S. S. R. i rady komisarzy ludowych. Prócz tego zawierają pisma te cytaty z dzieł Lenina, rozkaz dzienny rewolucyjnej rady wojennej, dekrety o odznaczeniu sowieckiej floty bałtyckiej oraz niektórych sowieckich działaczów wojskowych orderem „Czerwonego Sztandaru“ i artykuły podpisane przez Jarosławskiego, Bubnowa, Tuchaczewskiego, Budiennego, Miechonoszyna i t. p. oraz artykuły powitalne niektórych komunistów zagranicznych.

Przeniesienie 2-ch dywizji do Turkiestanu.

Moskwa. W komisarjacie spraw wojskowych został podpisany rozkaz przeniesienia 2-ch dywizji piechoty z centralnej Rosji do Turkiestanu.

Komitern, a komuniści angielscy.

Moskwa, Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej wyasygnował 200.000 dolarów na organizację komunistycznej partji Anglji. Asygnowanie tak wielkiej sumy pozostaje w związku z decyzją samodzielnego wystąpienia komunistycznej partji Anglji przy zbliżających się wyborach parlamentarnych.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 1 marca 1928 r.

— Zebranie przedwyborcze dla kobiet. W piątek, 2 bm., odbędzie się w sali Hotelu Engla zebranie przedwyborcze dla kobiet, zwołane przez Powiatowy Komitet Katolicko - Narodowy (nr. 24). Z ust prelegentek zamiejscowych usłyszycie tam Polki, jakie niebezpieczeństwo wam grozi, bo pamiętajcie, że najbliższy Sejm i Senat może przeprowadzić zmianę Konstytucji. Pamiętajcie, że lewica i „sanacja“ dążą przy tej sposobności do wprowadzenia ślubów cywilnych i ułatwień rozwodowych, przez co stałybyście się, jak w Rosji bolszewickiej, zabawką w rękach nieuczciwych i lekkomyślnych mężczyzn. O tem wszystkiem masz się, kobieto polska, dowiedzieć na zebraniu przedwyborczem. Wstęp mężczyznom wzbroniony.

— Polepszenie konjunktur kredytowych w handlu nawozami sztucznemi. Dzięki inicjatywie Państwowego Banku Rolnego sfery rolnicze w tegorocznym sezonie wiosennym z skały nowe udogodnienie kredytowe przy zaopatrywaniu swych gospodarstw w nawozy sztuczne. Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym dostarcza wszystkim rolnikom na kredyt do dnia 15 listopada 1928 r. kainit w wagonowej dostawie łącznie z kredytowanym przewozem kolejowym do stacji odbiorczej.

Inowacja ta pozwala rolnikom na zaopatrzenie się w nawozy potasowe niezbędne do siewów wiosennych, z tem, iż cała należytość tak za kainit jak i za jego przewóz uiszczona będzie dopiero w jesieni roku bieżącego.

— Zakaz sprzedaży alkoholu. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina zainteresowanym kupcom i restauratorom rozporządzenie Województwa Pomorskiego wzbraniające sprzedaży napojów alkoholowych z powodu wyborów do Sejmu w dniach 1 i 2 marca oraz od godziny 3 ciej po poł. w sobotę 3 marca i przez całą niedzielę 4 marca. Zakaz sprzedaży obowiązuje również w sobotę 10 marca od godziny 3-ciej i przez niedzielę 11 marca.

— Zatracona ulica. Tylko dziś, w czwartek, kręci kino film pt. „Zatracona ulica“, tragedja rozbitków życiowych, dzieje magnatów wtrąconych w otchłań nędzy. Rzecz dzieje się w Wiedniu podczas inflacji. W rolach głównych „Werner Kraus“ i „Hrabina Agnes Esterhazy“.

Pelplin. (Z wiecu „Unji“.) W sobotę, dnia 25 b. m., urządziła „Unja“ wiec. Wiec zagaił p. Krajnik z Pelplina, który oddał głos p. Pieniążkowi, którego przemówienie było krótkie i nie budziło zapału. Z kolei przemawiał p. Wilga z Tczewa i aktor p. Jóźwicki. W dyskusji zabrał głos p. redaktor M., którego słuchano spokojnie, ale gdy chciał zebranym przedłożyć rezolucję wzywającą Unję do wycofania swej listy, strzelcy podnieśli zgiełk, który nie ustał także, gdy głos chciał zabrać red. p. Lewandowski. Wśród hałasu na sali, przewodniczący wiec rozwiązał.

— (Zachowanie się monarchistów na wiecu.) W niedzielę, 26 b. m. urządzili monarchiści w Pelplinie na sali p. Zawadzkiego wiec. Pierwszy przemawiał agitator monarchistów, jakiś student z Warszawy, nazwiskiem Gruchała. W swojem półtoragodzinnem przemówieniu szydził on głównie z demokracji i parlamentaryzmu, a zbawienie ojczyzny przypisywał jedynie królowi. W dyskusji przemawiał p. red. M, zwracając uwagę na demagogiczne stawianie sprawy przez referenta. Z powodu krzyku i zgiełku wiec rozwiązano. W tej chwili jakiś Grzybowski zwrócił się do red. p. M. z zarzutami, iż „Pielgrzym“ i „Goniec Pomorski“ nie umieścily jego sprostowania i przytem uderzył go i cofnął się, ale policja przytrzymała go i stwierdziła jego personalja. Obecni zawrzeli oburzeniem na takie zachowanie się monarchisty. (a)

— (Zmiana w nauczycielstwie.) W miejscowej Szkole Powszechnej zaszła zmiana, z powodu przesiedlenia nauczyciela p. K. do Tczewskich Łąk. (a)

— Występ cyrku Violetta. Do Pelplina zjechał cyrk Violetta, aby na sali p. Rezmera dać przedstawienie. Występ odbył się 28 bm. Ludność ciekawa na takie widowiska, stawiła się dość licznie. Popisywał się jakiś indyjski fakir pod szumnem nazwiskiem Ben Sida - Basza Beja oraz jakaś wróżbitka. (a)

Wiele. (Wiec Unji.) W niedzielę, 26. bm. odbył się tutaj wiec, zwołany przez kandydata listy 30-ki p. Nowickiego i towarzyszących mu obszarników p. Różka z Żabna i p. Pruszaka. Snać nieczyste sumienie mieli ci pp. „Unici“, bo obawiając się spokojnej ludności Wiela, a raczej bojąc się o własną skórę, przywiedli na swój wiec aż 6 policjantów. Sala, na której odbył się wiec, udekorowana była nr. 24 i 7. Przywódcy „Unji“ chcieli takowe usunąć, ale zdrowo myślący Wielewianie na to nie zezwolili, oświadczając, że tylko z temi numerami pójdą do urny wyborczej. P. Nowicki, w kłamliwych wywodach, dających rozumnym obywatelom dużo do myślenia (np. że Polską rządziły „czarne kruki“) chwalił rządy p. Piłsudskiego, przyznając otwarcie, że lista nr. 30 idzie z rządową listą 1-ką. Na wywody swe otrzymał p. Nowicki należytą odprawę od obywatelł tut. pp. Lewińskiego i Radomskiego, która rumieńcem wstydu i złości okryć musiała jego oblicze. Bardzo jasno wyraził się „Unita“ p. Pruszak, który na pytanie, dlaczego porzucił inne listy katolickie i agituja za „Unją“, odpowiedział, że w tem widzą interes. Odpowiedzią na te słowa, były salwy śmiechu oraz drwiny ze strony wiecowników. Jedynymi sympatykami „Unji“ okazali się pp. Narloch i Landowski, znani zresztą we Wielu ze swych specjalnych poglądów. P. Nowicki powołał się na urzędników, a szczególnie nauczycielstwo, wzywając, aby głosowali na 30-kę. Niechże p. Nowicki się nie łudzi, nauczycielstwo, u którego zaufanie już dawno ze znanych mu powodów utracił, głosować będzie według własnego sumienia, i daremne są jego zabiegi, aby urzędnicy popierali jego własny kieszeń.

Wiec zakończył się szumną owacją na rzecz list nr. 24. i 7., a odrzuceniem 30-ki oraz odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ (f)

Kościerzyna. (Wiec listy 24-tej.) W ub. sobotę odbył się w „Bazarze“ wielki wiec zorganizowany z ramienia Komitetu Katolicko-Narodowego listy nr. 24. Wiec odbył się przy licznym udziale publiczności, która wypełniła obszerną salę po brzegi. Referat tyczący ogólnej sytuacji politycznej wygłosił czołowy kandydat bloku Katolicko-Narodowego tutejszego okręgu p. Kwiatkowski.

W dyskusji zgłosił się do głosu p. Napiątek. W chwili jednakowoż gdy począł przemawiać na sali powstała wrzawa, któ ra zagłuszyła słowa mówcy. Nie potrzeba nadmieniać, że wywołanie wrzawy było zupełnie bezsensowe i bezcelowe. Gdy wreszcie na sali uciszyło się zabrał p. Napiątek ponownie głos. W kilku słowach dał mówca wyraz swej antypatji tegoczesnemu Blokowi Katolicko Narodowego łączącego się zdaniem mówcy z komunistami. Następnie przemawiał p. Chrzan, łącząc się od p. Kwiatkowskiego przyrzeczenia, że zainteresuje się także niedolą niższych warstw. Ponieważ dalej nikt głosu nie zabierał, udzielił p. Kwiatkowski poszczególnym mówcom odpowiedź. Zarzut p. Napiątka odnośnie do rzekomego sojuszu „endecko komunistycznego“ pozostawił prelegent bez odpowiedzi, jako rzecz nie kwalifikująca się do dyskusji. „Jak woda w stawie — powiedział p. K. — nie da się podpalić, tak niemożliwy jest sojusz partji narodowej i katolickiej z komunistami“. Wywody p. Chrzana natomiast uznał mówca za słuszne.

Kościerzyna. (Zebranie organistów.) W dniu 17. bm, odbyło się zebranie organistów dekanatu kościerskiego, na które koledzy dość licznie się stawili. Zebranie zagaił i przewodniczył z powodu nieobecnego delegata, który był w podróży, zastępca tegoż kol. Strzelka z Pogódek Rozpatrywaną było Org. Kasa Pogrzebowa, którą obszerniej omówiono. Dalej uchwalono złączenie dla lepszej organizacji trzech dekanatów i to: kościerskiego, kartuskiego i żukowskiego. W sprawie nieegzaminowanych wyrażono ubolewanie, iż niejedni zajmują pierwszorzędne stanowiska. Pozatem były jeszcze różne inne sprawy. Po wyczerpaniu się programu i miłej pogawędce przewodn. zebranie zakończył, dziękując kolegom za przybycie na zebranie i interesowanie się naszemi zawodowemi sprawami.

Drzycim, pow. świecki. (Uroczystość poświęcenia sztandaru.) Nie zważając na porę zimową, obchodziło tutejsze Kółko Rolnicze uroczystość poświęcenia swego nowo sprawionego sztandaru, która od była się przedostatniej niedzieli. W południe, liczącym około stu osób, udano się do miejscowej świątyni na uroczyste nieszpory, po których miejscowy ks. proboszcz dokonał aktu poświęcenia, oraz wygłosił piękne przemówienie. Świadkami tej ceremonji w roli chrzestnych byli liczni panowie z miasta i powiatu.

W uroczystości wzięli udział, oprócz licznych gości, starosta p. Kowalski, Kółka Rolnicze z Świecia, Jeżewa, Osia Lniana i Zdrojów, oraz miejscowe Tow. Powst. i Wojaków ze sztandarem. Po nieszporach odbyła się w lokalu zebrań uroczysta akademja. Długoletni prezes Kółka p. Kruczkowski przedstawił dzieje rozwoju Kółka datującego swe istnienie od roku 1907. Poczem z kolei przemawiali: pp. prezes pow. P. T. R. Czajkowski z Płochocina, starosta Kowalski z Świecia i inni.

Nastąpił akt wbijania gwóździ pamiątkowych, których złożono 16. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie. Świetnie zgrany zespół amatorski odegrał z niemałem powodzeniem 3 aktową komedję pt. „Damy i huzary“. Wesoła zabawa z tańcami była zakończeniem uroczystości. — Kółku Rolniczemu w Drzycimie z okazji tak wielkiej uroczystości przesyłamy także i my moc serdecznych życzeń, no dużo życzeń, do których niniejszem i nasze dołączamy, życząc danemu Kółku jaknajpomyślniejszego rozwoju dla dobra swego i Ojczyzny. (c)

Przechowo, pod Świeciem. (Z życia towarzystw.) Kolejno odbywały się walne zebrania miejscowych towarzystw. Na walnem zebraniu Stow. Młodzieży żeńskiej, którego patronem jest ks. Prabucki, ukonstytuował się nowy zarząd. Na prezeskę wybrano p. Wirwicką, zastępczyną p. Wasąg, sekretarką p. Kazimierską, skarbniczkę p. Czajkowską, bibljotek. p. Łoborzewiczównę.

Odbyło się również walne zebranie miejscowego „Sokoła“, na które przybyli również członkowie zarządu okręgowego. Zarząd dotychczasowy pozostał w prawie niezmienionym składzie, za wyjątkiem sekretarza p. Kazimierskiego, którego wybór został dokonany.

Na walnem zebraniu Tow. Powst. i Wojaków wybrano ponownie prezesem p. Andrzejewskiego, jakoteż cały dotychczasowy zarząd został na wybrany.

Wielki-Komorsk. (Kradzież.) W nocy z piątku na sobotę włamali się złodzieje do chlewa p. Nowakowskiego w M.-Komorsku i zabrali 38 kur, parę szorów, około 1 i pół ctr. śrótu, 1 derę i inne rzeczy. Złodziej, którego nazwisko trzymane jest chwilowo w tajemnicy, oddał te rzeczy częściowo do przechowania u p. Buszaka, który natychmiast powiadomił post. policji. P. Nowakowski odzyskał jeszcze 31 kur już zabitych. — Najgłówniejszy sprawca poczuł pismo nosem i podobno ulotnił się przez granicę do Niemiec. — Do tej szajki podobno należeć mają 4 kompanów. — Jest nadzieja, że niebawem uda się wytropić całą szajkę włamywaczy, złodziej drobnych rzeczy i drobiu oddać ich w ręce sprawiedliwości i zasłodzić tutejszą ludność. (m)

Zalesie Król. pow. świecki. (Z karnawału.) Tutejsze Kółko Rolnicze urządziło w szkole przedstawienie. Pod reżyserją kier. szkoły p. Suchalskiego odegrała młodzież: pp. Roman Szczesny, Mieczysław Karwarz i Paweł Gackowski, Zofja Donarska, Teodozja Szczesna, Władysława Kujawianka i Antonina Kapkówna, sztukę pod tytułem „Zaręczyny w plantacjach“. Zaś dziatwa szkolna odegrała sztuczkę pt. „W poczciwej chacie“. W lokalu p. Roethrowej odbyła się zabawa. Przygrywała orkiestra kolejarzy z Bydgoszczy.

Laskowice. (Zjazd pocztowców.) W lokalu p. Kuhnerta odbył się Zjazd pocztowców, w którym zainteresowani urzędnicy wzięli liczny udział. Wybór zarządu okręgowego, który na onem zjeździe dokonać się miał, odroczono do przyszłego zjazdu, który najprawdopodobniej zwołany zostanie do Bydgoszczy. (c)

Czersk Świecki. (Ciekawa historja.) Jakich środków chwytają się różni osobnicy, by kosztem drugiego wygodnie żyć i używać, o tem świadczy tragedja zakończona na tutejszej małej stacyjce. Pewien osobnik ogłosił w gazecie, iż jako właściciel piekarni i cukierni poszu-

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Minister Romocki w Poznaniu.

Poznań, (Radjo.) Wczoraj zwiedził Dyrekcję kolei poznańskiej p. min. Romocki. W towarzystwie inż. Rucińskiego udał się p. minister do gmachu administracji na wspólną konferencję, którą zainaugurował Dr. Wachowiak, witając p. ministra. Następnie przedstawił Dr. Wachowiak przygotowania i roboty około przyszłej wystawy, podkreślając z naciskiem pomoc i życzliwość rządu, który idzie na rękę życzeniom zarządu.

Minister podziękował za przyjęcie i udzielił wyczerpujących odpowiedzi na poszczególne pytania, przyrzekając zarazem, że w miarę możności Ministerstwo Komunikacji będzie się starało uwzględnić wszystkie postulaty.

Ministra podejmował śniadaniem prezes Dyrekcji kolei, p. inż. Ruciński.

Ks. prymas Hlond u ministra reform rolnych.

Warszawa, (Radjo.) W dniu wczorajszym minister reform rolnych, p. prof. Dr. Staniewicz, przyjął Jego Em. Ks. prymasa Hlonda, z którym odbył dłuższą konferencję.

Maszynista wypadł z lokomotywy.

Berlin, (Radjo) Przy wjeździe na dworzec wypadł z lokomotywy maszynista. Maszyna bez kierownika pędem wjechała do hali, przebijając ścianę, zatrzymała się dopiero w następnym oddziale, gdzie pracowało dwóch ślusarzy. Obaj zostali ciężko poranieni. Maszynista utracił życie.

Masowe zwalnianie górników.

Saarbrücken, (Radjo.) W ostatnich dniach w zagłębiu Saary masowo zwalnia się od pracy górników.

Robotnicy bawarscy żądają podwyżki płac.

Norymberga, (Radjo). Jak z Bamberga donoszą, organizacje robotników w przemyśle tekstylnym w Bawarji zerwały dotychczasową umowę i uniewaźniły taryfę płac, żądając znacznej podwyżki.

Niepokój w Nikaragua.

Londyn, (Radjo). Dzienniki londyńskie przynoszą wiadomość o nowych niepokojach i starciach pomiędzy szczepami nikaraguańskiemi i amerykańskiemi marynarzami. W ostatniej takiej utarczce zostało ciężko zranionych 9 marynarzy.

Francja niezadowolona z noty Kelloga.

Paryż, (Radjo). Cała prasa paryska, omawiając ostatnią notę Kellogs, wyraża ogólne swe niezadowolenie z niej.

Klęska Pelzera.

Nowy Jork, (Radjo). Słynny biegacz niemiecki, Dr. Pelzer, który brał udział w wyścigach biegowych w Nowym Jorku, został pokonany przez pewnego Amerykanina.

Lindbergh został odznaczony.

Nowy Jork, (Radjo). Płk. Lindbergh, słynny amerykański lotnik, został ponownie odznaczony i to medalem złotym i nagrodą pieniężną w wysokości 100 tysięcy mrk.

kuje wspólniczki z kapitałem 2000 zł. Na to złożyła swą ofertę p. Ksawera Ojczyńska z Bydgoszczy, poczem dostała odpowiedź, by się stawić do pewnego lokalu celem omówienia kwestji. Zawezwana stawiła się na umówione miejsce, tu przystąpił do niej 30 letni mężczyzna, który przedstawił jej się jako Franc. Różycki były kleryk, obecnie właśc. piekarni i cukierni w Starogardzie. Transakcja została załatwiana tak dalece, że p. O. zgodziła się na wyjazd w dniu następnym do Starogardu, aby tam sprawę załatwić i wypłacić 2000 zł. Następn. dnia spotkawszy się na dworcu bydgoskim, ów facet prosił p. O., żeby i dla niego wykupiła bilet, ale tylko do Laskowic. Przybywszy do Laskowic, kupił on bilety, ale do Czerska Świeckiego, o czem naturalnie p. O nie wiedziała. Wysiadłszy na tej stacji z pociągu p. O. ze zdziwieniem pyta się o przyczynę zatrzymania się, naco tenże odpowiedział, że ma tu mały interes do załatwienia. Nagle rzekomy kleryk wyrwał jej torebkę i zbiegł, znikając w ciemnościach. Na krzyk p. O. nadbiegł stróż stacyjny, przedsięwziął pościg, jednak bez skutku. P. O. zatrzymał stróż u siebie na noc i dał jej pieniądze na podróż do Bydgoszczy. Opryszek został jednak srodze zawiedziony, sądził bowiem, że p. O. posiada w torebce przygotowane już 2000 zł, tymczasem była ona na tyle przezorna, że zabrała tylko 50 zł. Policja czyni poszukiwania za opryszkiem. (c)

Gniew. (Aresztowanie za handel znaczkami.) W dniu 22 bm. został przytrzymany niejaki p. P., obywatel miasta Gniewu, który zamawiał znaczki ubezpieczenia firm niemieckich w Niemczech, chcąc zarobić na tem kolosną sumę. Ponieważ jednak sam znaczków sprzedać nie mógł gdyż padłoby na niego podejrzenie, wybrał sobie jednego urzędnika z Grudziądza, który je sprzedawał. Śledztwo zostało razem z p. P przekazane tutejszemu sądowi.

— (Wylew Wisły.) Kilka dni temu wystąpiły wody Wisły na łąki w kierunku Nicponi i zalały je zupełnie. Wczoraj zauważono, iż woda już opada, jednakże dziś się znowu podniosła, chociaż niedużo. Na Wiśle płynie masa kry, która utrudnia parowcowi przewód na drugą stronę Wisły.

Toruń. (Nieszczęśliwy wypadek p. starosty krajowego). Bawiący w piątek ub. tygodnia w sprawach służbowych w Warszawie p. Starosta Krajowy dr. Wybicki, uległ tam nieszczęśliwemu wypadkowi.

P. Starosta dr. Wybicki, przechodząc ul. Marszałkowską, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej ręki w ramieniu.

Natychmiast po tym wypadku dr. Wybicki przewieziony został do Torunia, gdzie pod opieką lekarską pozostaje w domu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,09 zł.
Franki szwajcarskie(100)	171,67 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,50 zł.
Korony czeskie (100 k.)	—
Liry italskie (100 lirów)	47,62 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	72,00—72,75 zł.
6 proc. 19$^{19}/_{20}$	—

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,11¼
Złoty	(100 złotych)	57,52½
Przekazy na Warszawę („)		57,47½
100 marek rentowych		122,40
1 funt		25,00

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	39,50—40,50
Pszenica	47,00—48,00
Jęczmień zimowy	34,00—36,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	33,25—35,25
Mąka ż. 65% wł. work.	58,75—
Mąka ż. 70% wł work.	57,25—
Mąka p. 65% wł. work.	67,00—71,00
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	27,00—28,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	48,00—53.00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00
Rzepak	63,00—70,00
Słoma żytnia prasow.	3,30—3,50
Siano luźne	5,00—5,60
Lubin niebieski	25,50—23,50 zł.
Łubin żółty	24,00—25,00
Wyka lat. i peluszka	30,00—33,00

Ogólne usposobienie spokojnie brak gotówki utrudnia obroty. Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Zebranie Tow. Polek odbędzie się dnia 2 marca r. b. o godz. 5 ej po południu. Na porządku dziennym wykład ks. prob. Makowskiego na temat: Sycylja. O liczny udział prosi Zarząd.

Baczność Tow. Pow. i Wojaków. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek 2. marca br. o godz. 8 wiecz. w salce p. Locha.

O kompletne stawiennictwo uprasza Wolność (—) Morawski prezez, por. rez.

Bieg treningowy. W niedzielę, d. 4. III. br., odbędzie się w lasku miejskim bieg treningowy leśny na przestrzeni 1500 mtr. za inicjatywą G. K. S. „Grom".

Dopuszczeni są wszyscy zawodnicy z Chojnic. Zbiórka zawodników o godz. 11,45 w lasku, rozpoczęcie biegu o godz. 12,00. Zarząd.

Tow. śpiewu „Lutnia" Dziś w czwartek lekcja śpiewu chóru mieszanego o godz. 8 w szkole. W piątek lekcji nie będzie. Dyrygent.

Baczność! Członkowie czynni Teatru Ludowego. W piątek, 2 marca o godzinie 7-ej wieczorem w małej sali Hotelu Centralnego odbędzie się zbiórka celem rozdania ról i mała pogawędka. — Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Baczność Podof. Rez. Koło Chojnice. Zbiórka w czwartek dnia 1.3 28 r. o godz. 18.45 (6.45) punktualnie przed „Złotem Lwem" (Plac Jerzego). Celem: udział w ćwiczeniach nocnych. Obowiązkiem każdego kolegi jest, stawić się na ćwiczeniach. „Jedność". Prezes.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 15. — Pocztowe konto czekowe 301 381 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 14. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyn. poczt. 23. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach, Wydawca Wład. Juljusz Schnelbe